Jak to przeleciało!

Do Al-Anon przyszłam we wrześniu 1979r. Już po pierwszym mityngu pomagałam sprzątać salę. Zostałam wciągnięta (z własnego wyboru) w wir pracy grupy. Program bardzo mi się podobał, a szczególnie jego pierwsze trzy Stopnie, bo one nie kolidowały z moja wiarą. Od razu zaczęłam się angażować w sprawy Al-Anon i to mi bardzo odpowiadało. Postawy wobec służby nauczyła mnie Anna. Jej spokój i cierpliwość spowodowały, że przysłużyłam się do adiustacji, poprawek w tłumaczeniach na język w duchu Al-Anon, i to jej zawdzięczam. Potem doszedł również kolportaż literatury, dostarczałyśmy z Bogusią nasze pierwsze książki; „Dwanaście Stopni Dwanaście Tradycji" i „Dzień po dniu w Al-Anon" do różnych miejsc na terenie Polski, by grupy informować - co dalej? By zachęcać żony, matki, siostry, braci (zachęcali również alkoholicy) do chodzenia na spotkania grupy.

W 1993r. wyszedł pierwszy, historyczny dzisiaj numer Biuletynu Informacyjnego Al-Anon (taka była pierwsza nazwa). Jaka była motywacja? Trzeba było dać możliwości i ukierunkować grupy, podać adresy, informacje w jaki sposób można grupę zorganizować. W takim również celu spotykaliśmy się w Zakroczymiu; tam były mityngi dla nowoprzybyłych i inne. Stąd narodziły się szerokie kontakty z Krakowem, Łodzią, Warszawą.

Pierwszy numer 1/93 stanowiła złożona jedna kartka papieru formatu A-4 (były więc to 4 strony). Drugi numer był nieco obszerniejszy, zawierał arkusz rejestracyjny grupy i wiele innych, cennych informacji. Przyjaciele z Al-Anon z Niemiec pomogli nam w tym zakresie, nauczyli nas wiele, dostawaliśmy od nich różne materiały, a przyjaźnie przetrwały do dzisiaj. Na przestrzeni czasu nastąpił rozwój naszego pisma. Ale dzisiaj nie ma skali porównawczej, dzisiaj jest o wiele łatwiej, prościej, w dobie komputerów, Internetu i telefonii komórkowej. Pierwsze numery biuletynu sama opracowywałam i redagowałam, później dołączyły i przejęły całość – Ola z Wrocławia, Ela z Olsztyna i Ela z Plutycz. Biuletyn się powoli...rozwijał. W służbie Al-Anon byłam bardzo zaangażowana i jej oddana, byłam tak pochłonięta pracą, że nie miałam wiele wolnego czasu, ale nigdy nie byłam samotna. Regularnie zaczęły się odbywać zjazdy, przychodziły zaproszenia z Niemiec, powstała Służba Krajowa a potem Stowarzyszenie.

Chciałabym, by biuletyn RAZEM był kolorowy, nie lubię szarości, przecież psychika poszukuje barw. Jednocześnie chciałabym zachęcić wszystkich: jeżeli nie umiecie pięknie mówić, to proszę piszcie to co czujecie, piszcie, jeżeli macie taką potrzebę. Wiem z doświadczenia, że wiele osób ją ma.

Życzę, aby biuletyn RAZEM był tam, gdzie jest potrzebny, by był na spotkaniach Al-Anon, na mityngach AA. By przynosił i potęgował wiarę i nadzieję w to, że życie z alkoholikiem jest możliwe. A to życie może być bardzo ciekawe, interesujące i spełnione.

Maria z Poznania - Honorowy Powiernik